

Kuryer Poznański.

No. 130.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 11 czerwca 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryceńskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussanne, Lipsku, Lubecy, Norwimberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolitegowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 11 czerwca.

Mamy teraz już bliższe szczegóły z zebrania w Trewirze, na którym ks. Mojunke, redaktor Germanii, zwał sprawę z czynności swych wobec swoich wyborców do niemieckiego parlamentu. Ustęp mowy, który spowodował rozwiązanie zgromadzenia, brzmi według przekładu:

Z resztą nie sądzę, by należało odpowiedzialność za walkę, która teraz się toczy, zwał na jednego jedynego człowieka; gdyż Bismarck jest sobie zwyczajnym śmiertelnym człowiekiem, jak każdy inny; przykuty on jest do łoża boleści i leży tam równie nędznie, jak chory zebrał w swej chacie.

Po tych słowach odezwał się komisarz policyjny Schneider:

Teraz ja mam głos. Takich zdań nie wolno tutaj wygłaszać. Sprzeciwiają się one prawu o stowarzyszeniach i w ogóle wszelkiemu prawu. Rozwiązuję zgromadzenie.

Postępowanie takiego organu władzy wywołuje oburzenie nawet liberalnej National Ztg, która upatruje w nim jawne naruszenie wolności konstytucyjnych.

Każdego zastanowić musi pospiech, z jakim rząd pruski przystąpił do zastosowania prawa o zarządzie opróżnionych stolic biskupich. Prawo to publikowane zostało dnia 26 zm., stało się zaś obowiązującym dopiero dnia 9 b. m. Otóż tego samego dnia objęły władze rządowe przemocą w zarząd majątek archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Corresp. Havas zwraca uwagę na postępy, jakie w francuskim Zgromadzeniu narodowym czyni pomysł rozwiązania obecnej Izby. Kiedy w skutek wotum z dnia 16 maja dopominała się rozwiązania tego tylko skrajna prawica, nie wiele to jeszcze znaczyło. Inaczej rzecz się ma teraz, skoro myśl tę popiera p. Thiers, a z nim całe lewe centrum. Wniosek o rozwiązanie podpisują teraz skwapliwie członkowie różnych frakcji i zebrało pod nim już 225 podpisów. Organ p. Gambetty, Republique française oblicza zwolenników rozwiązania jeszcze inaczej, bo podaje liczbę deputowanych, którzyby głosowali za wnioskiem na 320. Radykalny Rappel odmawia wcale obecnemu Zgromadzeniu wszelkiego upoważnienia prawodawczego. — Jenerał Lefé nie ma wcale już podobno powrócić na stanowisko ambasadora przy petersburskim dworze. Kto miejsce jego zajmie, nie jest jeszcze wiadomym; pomiędzy innymi wymieniają nazwisko marszałka Canrobert.

Karlisci opanowali znów, jak się zdaje, całą linią kolei żelaznej poczynając od Mirandy aż do granicy francuskiej, odzyskali zatem znaczną część utraconych pozycji na teatrze wojny w północnej Hiszpanii. Jenerał Concha czuł się nawet zmuszony wnieść z karlistowskimi dowódcami w układy pod względem otwarcia i utrzymania wolnej komunikacji ku francuskiej granicy. Główne siły karlistów zgromadzone były według nadeszłych wiadomości w pobliżu miasta Tudela.

Jak się dowiaduje Posener Ztg, mają panowie v. Massenbach i Nollau powierzone sobie funkcje rzeczywistych komisarzy w zarządzie zabranego majątku obudów archidiecezyi.

Korespondencye ze Syberji.

(Listy kapłana.)

(Druga seria listów)
(obacz Nr. 87, Kuryera.)

K a m m a d. 19 listopada 1871.

Kochany Bracie! Już jestem daleko od Was! Mając chwilę swobodną, biorę pióro, aby te pare wyrazów nakreślić. Bogu dzięki, zdrowie mi służy dotąd, pracuję ile mogę, ile sił starczy, w tej winnicy Chrystusa, między temi biedakami. Jaki bywa rozrzucający widok, kiedy gromadka wiernych zbierze się na nabożeństwo do izby, wstrzymać się od łez nie można, bo po kilka lat ani kapłana, ani spowiedzi, ani mszy św. nie słuchali, jak się gorąco wraz z nimi modlisz, kiedy łkania i łzy głęboko zasięga w duszy i zamiast organów i śpiewu towarzyszą ofierze św. Albo czasami śpiew ich tak jest rzewny, tak rozdzierający duszę, tak wyrazisty, że prawdziwie przy najsilniejszej woli zroszę ołtarz łzami. Żal mi tego ludu, bo od wielu lat nie pożywał chleba anielskiego. — lecz z drugiej strony większej doznaje się boleści, skoro

Obłędy narodowo-polityczne.

III.

Do bałwochwalstwa idei narodowościowej, gnębiącej narodowości, są u nas przychylni nie tylko doktrynerskie, ale i patriotyczne, narodowe. Są u nas tacy, którzy nie chcą Polski dawnej, chcą Polski nową, i głośno mówią, że „narod szlachty pod żadnym warunkiem wskrzesić się nie da“, że nowa Polska musi być całoludowa, demokratyczna. Ci wierząc, iż „dawna Polska nie jest do restaurowania“, przyznają „wrogom słusność, gdy twierdzą, że Polska na wieki umarła, bo oni Polscy inni nie mają na myśli, jak tę, która w historii się objawiła.“ A ponieważ „przeszłości nie można do życia powoływać, Polska przyszła (wedle naszych doktrynerów liberalnych) musi być nową, taką, na jaką zapracujemy, do jakiej duchem i ciałem dorostniemy“, nie zaś na mocy legalizmu historycznego w granicach przedrobiorów „w status quo ante z roku 1772.“

Jest tu fatalny obłęd. Przypuśćmy, że Polska przyszła nada sobie formę rządu jak najwięcej demokratyczną, czyż dla tego ciągłość, węzeł żywotny łączności pomiędzy Polską przeszłą a przyszłą mają być zerwane? czyż dla tego synowie przyszłej Polski mają się dobrowolnie zrzekać praw, jakie wzięli w spuściznę po historycznej Polsce dawnej Ojców naszych jako Ojcowiznę, jako Ojczyznę drogą? czyż zrzekać się mają przeto praw historycznego narodu do bytu i swobody, wydartęj im krzywdą sąsiadów? czyż dla tego zrzekać się mają nawet tych gwarancji, jakie dawna Polska wytargowała jeszcze odstąpieniem prowincjom, jakie Europa nareszcie przez pamięć dawnej Polski nadała w traktatach wiedeńskich jej pogrobowcom? Żaden naród przez cały ciąg dziejów nie zachował jedności i tej samej formy rządu: czyż atoli ze zmianą konstytucji stawał się narodem innym i czyż tracił wszelkie z przeszłości prawa? Zapewne nie. Inaczej Polska Jagiellońska byłaby wcale innym narodem od Piastowskiej, a prawa Jagiellońskiej nie służyłyby Wazowskiej i pod królami obieralnymi. Jakiemż tedy prawem, choćby logicznym, nasi demokraci i liberały mogą tę wrogom naszym zapewne miłą doktrynę opowiadać: Ponieważ „nie życzymy sobie nawet tej Polski, jaką była choćby w najlepszej z ostatnich chwil jej niepodległego bytu, to jest po ogłoszeniu konstytucji 3 maja“, oczywiście jako za mało jeszcze demokratycznej, zatem wyrzekamy się całej „dawnej Polski jako nie do restaurowania“ ani dopominać się będziemy o restytucyę in

tegrum historycznej Polski praw do bytu niepodległego i swobody? ani na mocy praw historycznych żądać będziemy status quo ante, granic z roku 1772? ani nawet nie będziemy powoływać się na traktaty wiedeńskie, bo i przytęm „w rzeczywistości opiera się na status quo ante, a mianowicie na roku 1772?“ i przyznajemy, że nie ma polskiego narodu, bo „narod szlachty, który na starość, brak sił żywotnych w sobie, niedołęstwo i trawigą gorączkę dawno chorował, a którego małe uderzenie zewnętrzne od razu dobiło, do historii już tylko należy i pod żadnym warunkiem wskrzesić się nie da?“ bo „lud tylko in potentia jest narodem, ale jeszcze nie in actu, może być narodem, może i nie być, a żadną miarą jeszcze nie jest?“

Ze strachu przed formą za mało demokratyczną dawniej Polski, wyrzekłszy się tej dawniej Polski Ojców, Ojczyzny, — podpisał wyrok wroga, że ta Polska na wieki umarła, — wyznając nawet najokropniejszy nihilizm narodowy, bo twierdząc, że wcale dziś nie ma narodu polskiego, gdy ten, co był, umarł i nie da się wskrzesić, — a ten, co ma być, jeszcze się nie narodził, jeszcze ze fermentem nie przepojony w żywe tworzywo z martwej masy ludu; a jednak chcąc, życząc sobie, pragnąc Polski przyszłej choć wedle formulek swoich, wedle myśli swojej doktrynerskiej, jako dzieło palcy swoich mistrzowskich, jeśli się oburają tej doktryny, która im obłudnie obiecuje, że mogą każdej chwili stworzyć siłę woli i myśli swojej naród nowy, przyszły z dawnego narodu za ledwie ferment biorąc, w osobie jednostek szlacheckich, że na nową Polskę zapracować będą mogli, gdy całego dziedzictwa po starej Polsce lekkomyślnie się zrzekli.

Tę pewniejszy swego, że widzą i wrogów swoich organizujących się coraz większe aglomeraty: ideolodzy, którym rzeczywistość nawet nie zdolna oczu otworzyć, gdy przed nimi rozciąga się widokowo autonomii odrębnych przez wieki ludów niweczonych w imię właśnie zasady narodowości, którzy zawsze się jeszcze łudzą, że ukonstytuowawszy się w jeden militarny aglomerat plemienny, Niemcy uszanują nasze dążenia do narodowego bytu odrębnego, że w skutek proklamowania zasady narodowości arkiadyjskie nastąpią czasy sielanki politycznej, iż wilk wypuści ze szponów swych jagnię.

Nasze to jest zdanie, że naród zasadniczo rzecz biorąc, jest kreacją bożą, tak jak rodzina, jak państwo. Człowiek tu niczego stworzyć nie może, chyba utwór boży ze psuć. Z państwa, w którym w myśl bożego

porządku powinna być harmonia pomiędzy powagą a wolnością, robi człowiek despotyzm, gnębiący wolność, albo anarchią z obaleniem powagi; z rodziny, z małżeństwa robi człowiek w systemie liberalnym konkubinaty legalny przez cywilne małżeństwa, w systemie komunistycznym wspólność żon; z narodu robi albo chaos emancypujących się zaściankowych ambicyi, rozbijających jedność i całość ojczyzny, albo niszczy go na materią składową aglomeratów plemiennych.

Ale ani małżeństwa, rodziny, ani państwa, ani narodu zapewne przez wieki całe nie stworzyłby człowiek ze siebie. Jego dziełem spółki, stowarzyszenia, wolną wolą związane i z tą swobodą rozwiązane; ale nie organizmy społeczne, podające się prawem konieczności ze socyalnej, społecznej natury człowieka, a które jak sama natura społeczna człowieka, utworem są bożym. — Mrzonki Russa o kontrakcie socyalnym, mocą którego powstało państwo, już zapewne zwolenników nie znajdzie i pomiędzy najradikalniejszymi doktrynerami.

My nie tylko na przyszłość chcemy być narodem, ale i teraz jesteśmy narodem. Stanowczo też zastrzegamy się przeciw teoryom takim, jakoby szlachta przestała być narodem polskim, a lud jeszcze narodem być nie zaczął. Spytajcie się wy doktrynerzy ludowej władzy, czy on nie jest, nie czuje się narodem polskim? czy dopiero czekać ma, aż go zrobicie polskim? Może on nie mieć żywej tradycyi narodowego bytu politycznego, ale narodowy nihilizm doktrynerskich demokratów z pewnością że wstrętem odepchnie. Gdyby teorya ich nihilistyczna była rzeczywistością, wtedy wszystkie ich roboty byłyby tylko galwanizowaniem trupa. Jużeśmy to raz powiedzieli, kiedy lękano się o szkody dla narodowości ze sojuszu ludu naszego z katolikami Niemcami, i to samo powtarzamy: że uważamy nasz lud za szczerze polski, do tyła polski, iż łączących się z nim Niemców raczej przyjmie do swego braterstwa narodowego, a nie odstąpi swęj polskości, kiedy dlań i wisra jego jest polską. Na Boga! nie róbcie trupem tego, co żyje; nie galwanizujcie, nie starajcie się sztucznym życiem waszych doktryn dopiero ożywić tego, co ma własne tradycyjne po Ojcach życie iście narodowe, polskie.

My przyszłej Polsce nie przepisujemy już dziś formy rządu: byłaby to dziecinna igraszka. My dla przyszłej nowej Polski windykujemy tylko prawa wszystkie przeszłej, dawnej Polski, i nie zrzekamy się restytucji in integrum, nie zrzekamy się status quo ante dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Stoi-

spozstrzega się tę zlodowaciałą obojętność, to zmateralizowanie, to zupełne zapomnienie tego, co się wyszło z piersi matki, co się wyniosło z pod rodzinnęj strzechy! O! wówczas jak rozczarujesz się, jak ciężkim wydasz się powołanie, jak przykro i boleśnie w duszy, a jak trudno znaleźć pociechę w samym sobie. Wiele, wiele cierpieć trzeba w każdym położeniu, wszędzie łyż i boleść. Otóż taką drogę muszę długo jeszcze odbywać po lasach i stepach, dopóki choć w części nie zaspokoje potrzeb religijnych tych nieboraków. Czasami chrzęc dzieci mające po 4 i pięć lat wieku, czasami ponawiam śluby od dawna skojarzonych małżeństw. Wy życia naszego nie rozumiecie nie możecie pojąć z jakimi ono rozmaitościami połączone — Piśmie do mnie do Tomka, miło mi będzie po długiej wędrówce wiadomość od Was zastać, ale nie miejcie zwyczaju listów moich w jakimkolwiek piśmie periodycznym publikować — o to Was proszę. Bożej opiece oddaję Was całując serdecznie.

X. W. G.

II.

Masłówka, d. 7/19 grudnia 1871.

Kochany Bracie! Dwa listy pisałem do Was, jeden z Tomka wyjeżdżając, drugi z Kammy, a teraz trzeci wysyłam z pod urmanu (lasów), gdzie

obecnie zajądę się i przepędzam dnie i noce wśród niezmiernych lasów, z tej wsi dalej na północ już ani jednej osady nie ma do morza lodowatego. Polakom tu osiadłym nieźle się powodzi, lasu trawy i pola mają tyle, ile na użytkowanie ich sił im wystarczy; pracowity i trzeźwy człowiek, może żyć wygodnie — jeden niedostatek — to brak Kościoła i zaspokojenia potrzeb religijnych. Wczoraj byłem obok urmanu w osadzie Urgulce o 50 wiorst ztąd ze mszą św. po której zaraz pożegnawszy swoich, ruszyłem w drogę zostawiając ich we łzach, bo może znowu z siedm lat kapłana wiedzieć nie będą. Drogę z Urgulki do Masłówki miałem nie złą, mogłem przynajmniej swobodnie jechać, lecz do Urgulki 50 wiorst przejeżdżałem wśród głębokiego urmanu, gdzie latem niedźwiedzie i łosie swą stolicę mają i żadna ludzka stopa nie postanie, bo bagna, gęszcze lasów, czynią te miejsca nieprzebyte. Wyobrażenia nie macie o puszczech, gdzie drzewa nie tylko przestrzeń przed sobą, ale i niebo zaciemniają, a droga, gdzie tylko jeden koń i narty (wazkie ostiackie sanki, podobne więć do łodzi jak do sanek, — powiązane żyłami) przejść mogą. Na tej przestrzeni można tylko spotkać ostiackiego na łyżwach jelenia lub łosia, bo przez innych mieszkańców droga ta nie jest uczęszczaną, można objechać tę dziką przestrzeń, ale trzeba 300 wiorst zrobić, wolałem przeto przedzierać się 10 godzin

te 50 wiorst przez urman, jak nakładać tyle drogi. Z ostatniej wsi do Urgulki dali mi dwóch przewoźników z toporami dla oczyszczenia drogi, w niektórych bowiem miejscach trzeba było sanie przesadzać, a w niektórych podgrzywać drzewa, żeby drogę powiększyć i tak cały dzień od samego rana do nocy jechałem pięć mil, ale za to z jaką radością byłem spotykany po 7 letnim niewiedzeniu kapłana, z jakim apetytem jadłem po całodziennym poście — zawsze po burzy następuje pogoda — tak i w świecie moralnym, po trudach i przykrościach radość i wesele! — Jak przedkó powrócę do Tomka nie wiem, bo roboty wiele, chciałbym przed roztopami być w domu. Święta nadchodzą, pomódlcie się na moją intencyę i przyjmijcie życzenie wszech dobra, gdzie będą świętował, Bóg raczy wiedzieć.

Sciskam Was wszystkich najczulęj.

X. W. G.

my jak najsiłniej na gruncie legalizmu historycznego, bo tylko na tym legalizmie oparci możemy dopominać się legalnie o naprawę krzywd nam wyrządzonych; bo tylko na historyczności oparci nie przestajemy być w ogóle narodem polskim, który historią swą zdobył sobie w rodzinie narodów europejskich prawo europejskiego obywatelstwa.

Niedorzecznością nam wydaje się ta nihilistyczna teoria, że narodu polskiego nie ma, że go dopiero przyjdzie stworzyć z martwych mas ludu.

Nie marzymy o powrocie dawnych stosunków politycznych Rzeczypospolitej polskiej, w których widzim nawet wiele żywiołów pogańskiej mądrości stanu przejętych za czasów panowania odżyłego rzymskiego prawa w Europie; w których mianowicie co się tyczy stosunku szlachty do kmieci, widzim odstępstwo od chrześcijańskich zasad, a powrót do wyobrażeń pogańskich rzymskiej republiki, gdyż na jej wzory aż nazbyt zapatrzyli się Ojcowie nasi. Za dobry, żeby czasu anarchii stworzyć u siebie Cezaryzm staropogański, dostali się pod jarzmo obcych monarchów absolutnych.

Z przeszłości chcielibyśmy uratować ideę hierarchii społecznej, która jeżeli jest w niebie pomiędzy aniołami, zapewne potrzeba jest i na ziemi, kiedy się modlimy „bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi;“ a którą w atomy rozbił liberalizm rewolucyjny, tak, że pozostały luźne indywiduala, związane chyba egoistycznym interesem, ale więcej razy nim rozłączone, a nawet poważniejsze. Nie o przywołanie nam chodzi, lecz o ratowanie hierarchii socjalnej od dezorganizacyjnego rozkładu przez ten liberalizm, który fałszywą zasadą równości, jakoby strychnicem, zniwelowal społeczność, ale dumie nowoczesnej pieczętniej i tak nazwanej inteligencji nie zagroził, a biednego frazesem o równości nie nakarmił, ni go też do równości udziału we władzy podzwignął. Inaczej po cóżby stawał socjalizm z twarzą upiorną?

Równouprawnieniu stanów nie jesteśmy przeciwni; lecz żądamy zachowania stanów, jako koniecznej organizacji społecznej, pouczeni smutnym doświadczeniem, co zrobił liberalizm, atomizując społeczeństwo i rzucając naprzeciw sobie indywiduala do szalonej walki o byt, w której zginąć przyjdzie ludzkości w krwawych orgiach socjalizmu, jako najsiłniejszego wyrazu brutalności mas zrozkoszowanych.

Do takiego równouprawnienia droga obrona przez konstytucyjną 3 maja powitaną z takim entuzjazmem przez słynnego Burkego w Anglii, wydaje nam się jedynie prawdziwą, żeby nie zniżyć, nie chłopić, lecz wywyższać, uszlachcać.

Więc i tu demokratycznych uprzedzeń nie podobna nam dzielić co do przeszłości Polski, jakoby tak była strupieszka ona Polska dawna, że ją od razu dobiło uderzenie zewnętrzne. Nie, ta Polska ma jeszcze dość siły moralnej, żeby wskazać sposoby odrodzenia się narodowi: i dla tego będziemy na nią rzucać kamieniem? i dla tego zrywać z nią łączność żywotną? wyrzekać się i jej samej i jej spuścizny, jej praw historycznych? w tej tylko złudnej nadziei, że sobie stwómy nową lepszą Polskę? że zapracujemy na nowe granice szerokie? Nie, my jesteśmy legitymistami narodowymi, bo tylko przez ten „legalizm historyczny“ możemy pozostać Polakami: doktryna, idea narodowościowa wstrętna nam, bo w niej nihilizm narodowo polityczny, nicosć i znikczemienie moralne.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Paryż, 9 czerwca.

(Ze Zgromadzenia narodowego).

Wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że jeżeli są ministrowie, gabinet nie istnieje wcale, bo o jego politycznym programie i dążeniu nikt najmniejszego nie ma wyobrażenia. Ministerium to nazywają powszechnie Fourton Cumont od dwóch osobistości, z których jedna niby to należy do lewego środka, druga do umiarkowanej legitymistowskiej prawicy. Co zaś do wiceprezesa rady jenerala Cissey, o tym nikt nie mówi, jak i on sam nie odzywa się w Izbie. Właściwie naczelnikiem byłby powinien książę Decazes, gdyby w podobnym składzie polityka jaka była możebna.

Wybór p. Bourgoing w Nièvre mocno rozczulił Bonapartystów, ale zarazem wzburzył przeciw nim wszystkie stronnictwa, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że pierwszym aktem wybranego była podróż do Anglii dla złożenia holdu Napoleonowi IV. Sam rząd poczuł się obowiązany dać napomnienie jednemu z bonapartystowskich dzien-

ników, aby nie zapomniał, że dziś istniejące Zgromadzenie wyrokiem wydanym prawie jednomyślnością uznało napoleońską dynastję za odpadłą na zawsze od tronu francuskiego. Obustronne rozdrażnienie okazało się zaraz za pierwszą ogólną rozprawą nad elektoralem prawem, kiedy jeden z najzaciętszych stronników cesarstwa p. Levert obracając się do lewej strony Izby odezwał się groźnie: „wkrótce potrafię wam nakazać milczenie!“ Ogromne na te słowa powstało burzenie na wszystkich prawie ławkach, i kiedy dziennik urzędowy opuścił to wyrażenie, zgorzzenie ponowiło się nazajutrz, kiedy lewa strona zaczęła się domagać, aby te słowa w sprawozdaniu z posiedzenia koniecznie zamieszczone zostały. P. Levert słów tych się zaparł również publicznie i głośno, jak je daniem pierwszy głośno i publicznie wymówił, co nie mało zdziwiło Izbę i ściągnęło mu trzykrotnie powtórną obelgę ze strony pana Testlin, że jest kłamcą i nikt się za nim nie ujął, a p. Levert zniósł to bardzo filozoficznie. Kwestya zmiany w prawie elekcyjnym ani się zupełnie odsunąć ani odłożyć na później nie dała i utrzymała się na porządku dziennym 390 głosami przeciw 317. I przydujący sławnej komisji konstytucyjnej Trzydziestu p. Babbie, jako jej sprawozdawca uczynił ogólne przedstawienie. W następnym posiedzeniu przeciw temu prawu wystąpiła lewica przez najznakomitszych swoich mówców. Rozpoczął Ledru-Rollin tę obronę głosowania powszechnego i przyznać należy, że wywiązywał się ze swego zadania z pewnym umiarkowaniem i wysoką zdolnością, której mu trudno zaprzeczyć, rozbił chęć przedewszystkiem stanowisko prawne; ale że Izba była źle usposobiona, przerywano mu ciągle rzucając słówkami i znakomity mówca dał się nieraz zwrócić od głównego przedmiotu, odpowiadając nieraz bez potrzeby na te liczne interpeleacje; nie mógł dla tego należycie wypowiedzieć, co sobie założył; przedstawił tylko w żywych kolorach cierpienia kraju z tego stanu tymczasowego i mówił w końcu do patriotyzmu Zgromadzenia, zachęcając do wspólnej zgody i do okazania zaufania narodowi przez złożenie swojego mandatu i powołania go do nowych elekcyj. Mimo pochwał, jakimi wymowę jego obsypują republikańskie organa, nie można zaprzeczyć, że wielk ostudził znacznie zapal głośnego trybuna, zwolniana ta tak świetna niegdyś potoczność i zwrótność łatwa, ociężała polotnością i osłabła ta przytomność umysłu z jaką się mimochodem potrafił odcinać wszelkim przerywającym wątek jego myśli napadom. Na drugi dzień prawy środek słuchał z wielką uwagą wytrawną mowę starannie ułożonej Ludwika Blanc; jeden p. de Kerdel nie ustępował z placu szarmyców, na co Blanc odpowiedział: „nauczony świeżem doświadczeniem, nie dozwolę moim przerywaczom, nakręcać kierunek mojej mowie, jakiby jej nadać pragnęli.“ Gambetty mowa była słuchaną powszechnie z wielką uwagą i przez najzaciętszych jego przeciwników. Mało ludzi jest w stanie wywierać podobny urok i mało też potrafi się wyrażać z tą miarą, taktem i delikatnością bez utracenia siły dobrze pojętych i osnutych rozumowań. (Na zdanie szanownego korespondenta nie zgadzamy się. Przyp. Redakcyi Kur. Poznańsk.) Z pracy komisji Trzydziestu niby może nie pozostało, gdyby jej nie przyszedł w pomoc obrońca na którego nie liczyla wcale. Był to minister przyjaciel Thiers'a pan Dufaure, należący do mniejszości komisji i przyjaciele jego z lewego środka nie mogli odmówić swych głosów, aby przystąpiono do drugiego czytania i dyskusji nad projektem do prawa. Sama zresztą godność Zgromadzenia wymagała tego, a co zdecydowanym zostało większością 77 głosów. Po każdym posiedzeniu świetnym i pełnym wzruszeń, następują niezawodnie w izbie znużenie i obojętność, wiele miejsc pustych; tak się też stało na drugi dzień, kiedy ważna i uczona nawet nastąpiła dyskusya o ustanowieniu fakultetów nowych medycznych w Lyonie w Bourdeaux i kilku innych większych miastach; ruch się dopiero znacznie ożywił i ławki zapełniły, kiedy baron de Chaurand wniósł prawo o zachowaniu spoczynku w niedziele i święta i wstrzymania robót. Istnieje wprawdzie niezniezione dotąd prawo podobne z 1814 roku, ale które poszło zupełnie w zapomnienie, to prawo nawet wnioskującemu nie wydaje się jednakże dostatecznym i dla tego wprowadził jeszcze wstrzymanie pociągów towarowych i zamknięcie szlaków na kanałach. Rząd, kiedy przyszło oświadczyć jego widzenie w tym względzie, bardzo miękko stanął w obronie święcenia niedzieli i mimo mów p. Chesnelong i Belcastel prawo to upadło większością 303 głosów przeciw 254. Co najciekawszem, że z ministrów p. Decazes przeciw niemu głosował; jak to, że Thiers głosował przeciw projektowi zmienienia prawa elekcyjnego, który jego niegdyś minister p. Dufaure utrzymał w drugiej dyskusji.

Wszystko to jednakże należy już do dawniejszych parlamentarnych dzieł, o których waznie swoją wolą opóźniony korespondent nie mógł przecie zamilczeć. Dziś umysł w inną już zwrócił się stronę. — Połączenie się dwóch środków izby, stało się kwestją życia lub śmierci dla obecnego Zgromadzenia narodowego, bez którego ani większość parlamentarna ani prawdziwie polityczny gabinet mający powagę w kraju i za granicą utworzyć się nie mógł. Szczegółowe, pokątne i osobiste umowy wyraźnie już nie prowadziły do niczego; jasny tylko i wyraźny manifest grup składających izby mógł coś uczynić i dla tego prawy środek czuł się w obowiązku odezwać się pierwszy, ale nie mógł tym razem jeszcze wyrwać się pod wpływ księcia de Broglie, który najskłodliwiej wpływał na redakcyę protokołu mającego zapewnić orleanistom od 23 maja roku zeszłego istniejącą przewagę a usuwającą się tak widocznie dzisiaj z ich rąk. Przyznać jednakże Rzeczypospolita konserwatywna byłoby to nie tylko zerwać ze wszyst-

kiemi odcieniami monarchicznymi prawej strony, ale co gorsza przyznać, że polityka Thiers'a była jedynie logiczną, że przeszłoroczny zamach stanu uznał parlamentarną swą niemoc; że cały rok marne straconym został i że trzeba wrócić do punktu z którego się wyszło z takim hałasem. Byłoby to najoczywistszą abdykacya tego co przybrało tak szumne nazwisko moralnego porządku. Takiej pokory po doktrynerach szczególniejszej spodziewać się nie można było, ale wierny swęj polityce półśrodkowej p. Broglie był pewny, że ustępstwem małym oderwie od lewego środka grupę, która w ostatniej chwili jeszcze głosowała za nim a w której znajduje się p. Wołowski i bankier André. Prawy środek uznał tedy to co już istnieje: siedmioletnią Rzeczpospolitą Mac Mahona, zastrzegając sobie otwarcie wrot potem na nowo usiłowanom monarchicznem. Pokazało się jednakże, że ani wilk nie był syty ani koza cała. Podczas gdy prawica bowiem dała o wyrazie „Rzeczpospolita“ ani słyszeć nie chciała, cały lewy środek w liczbie 108 deputowanych odpowiedział protokółem, który żadnej nadziei zbliżenia się nie zostawia. Lewe centrum bowiem powiada wyraźnie: że marszałek Mac Mahon nie jest prezydentem siedmioletnią Rzeczpospolitą, ale siedmioletnim prezydentem Rzeczypospolitej. Temu programowi poklasnęła cała lewica bez wyjątku i podpisała go i ta nawet grupa do której należy pan Wołowski. Podobnieżem zatem jest do prawdy, że zamiast co protokół prawego środka miał oderwać jakąś grupę z lewego, protokół lewego środka przyciągnął do siebie pewną część mniej zacieklej monarchistów. — To pewna, że się sprawdziły słowa Thiers'a: Władza wazra rok cały potrawa.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować dotychczasowego drugiego lekarza przy prowincjonalnym zakładzie w Owinskich, doktora Oskara Wincentego Weyert, dyrektorem i pierwszym lekarzem tego zakładu.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza dziś prawo, znoszące z dniem 1 stycznia 1875 roku opłatę na rządowych drogach żwirowych.

* Koncert kompozytora pana Guniowicza, zapowiadany na wczoraj, odbył się, lecz, z żalem zaznaczamy, przed literalnie próbnymi krzesłami. Mimo to repertuar, utworzony z samych niemal kompozycji pana Guniowicza, wykonany był starannie przez orkiestrę, którą kierował pan Stefan Krzyszkowski, znany i ceniony u nas wystawca Halki. Dziś drugi koncert ma się odbyć. Spodziewać się należy, że go publiczność nasza liczeniejszym zaszczytem udzieli.

* Centralne Stowarzyszenie drukarzy polskich w Poznaniu przesyła do preceptorów swych, właścicieli drukarni, następujące pismo, dowodzące, jak Stowarzyszenie owe dbale jest o rozwój sztuki drukarskiej:

Wielmożny Panie!
Gdy sztuka drukarska za granicą czyni z dniem każdym postęp, iż rywalizować zaczyna nie tylko z litografią, lecz nawet z malarstwem, to u nas drukarstwo wstecz idzie, miasto postępować. Taki krok wsteczny robi najwięcej dzieł zecerki. Odbitki dzieł osobliwie takich, dla których autor lub wydawca zastrzegł sobie, by były starannie wykonane, przepelnione są usterkami zecerki, które bardzo jaskrawo odbijają od pierwszej dobroci farby i papieru a często druku. Dział tak zwany akcydensowy, z drobnymi wyjątkami, także jest nie do porównania z okazami, jakie do nas przychodzą z znaczniejszych miast niemieckich. To zaoferowanie sztuki drukarskiej zagraża wielce Szanownym pracodawcom; przysięść może bowiem do tego, iż z wyjątkiem gazet i własnego nakładu dzieł, ostry nakładów lub autorów ich ominą, albowiem przy ulopoznanej komunikacji nakładca lub autor poda swe dzieło do druku chętniej tam, gdzie ma pewność iż mu i starannie, i może nawet nie drożej je wykonają, niżeli u nas.

Na takie pozorne stanowisko, jakie niestety zajmuje dziś w Poznaniu sztuka drukarska, zechcąc się zastaliśmy przez źle zrozumianą praktykę, to jest przez dorabianie się uczniami, by z nich mieć tańszego robotnika; pozwolimy sobie atoli zauważyć, iż kilkunastu uczniów drukarni zysku nie przynosi, lecz stratę; za przykład podajemy pewną drukarnią tutejszą, dziś dogoryjącą, która była słynną od początku znaczną ilością uczeni. Za uczniowie drukarni szkole przynoszą, widzimy to codziennie, jako obok nich pracujący. Uczniowie marnują przez niezgrabne justowanie i przez fragmenta odcinania, a obok tego niegustowne ustawienie tytułów głównych i napisów, niepomierna ilość błędów jużto z niedbalego rozbięcia, jużto z fałszywego czytania rekopisum pochodząca, zraża wydawcę lub autora. Prócz tej straty, ponosi pracodawca szkole, iż jest zniewolony najmować obszerniejszy lokal dla drukarni, zimą zaś więcej światła spotrzebuje. Jeden pilny a biegły zecer złoży więcej, niżeli trzy uczniowie.

Lubo i mostwo drukarni zagranicznych posługuje się znaczną ilością uczeni, to przecie nie tak lekkomyślnie, jak to u nas wchodził w zwyczaj. Naprzód stara się tam przynęcać przyjmować w naukę tylko chłopów posiadających obszerniejsze wiadomości szkolne, a potem w drukarni łożą o tyle starania, by uczniowie mieć wciąż pod ścisłym dozorem, żeby materiały nie marnowały i żeby się czego nauczyli. Zakłady o swój wzrost i rozwój sztuki dbające, a którzyby przynęcać nie dbali o to, nie puszczają ucznia samopas, lecz oddają pod dozór zecerowi, odznaczającemu się w fachu swym rytyną i skrupulatnością w porządku. Ow technistrz daje uczniowi wskazówki od składania głoski po głosce, aż do najtrudniejszych tabel, robót akcydensowych, lub matematycznych, a wszystko wpaja w umysł ucznia wedle reguł w zecerstwie przyjętych. Prócz takowego dozoru nad uczniami, w Niemczech ma tam uczeń nadto sposobność kształcenia się w swym fachu teoretycznie, w czem mu dopomaga liczna i wybornie opracowana literatura fachowa. Skutki manipulacji przyrępałob w Niemczech wykazuje rozwój, jakim sztuka drukarska kroczy tam na drodze postępu.

Wylczywszy powyższe, lubo zbyt pobieżnie, tylko stratę przynęcała, posługującego się uczniami, którzy zwykłe nie posiadają należytego wykształcenia szkolnego i pozostawieni w drukarni bez nadzoru, pozwolimy tu sobie nadmienić, że nie tylko przynęcał lecz ponosi także uczeń przez to uszerbak. Liczeniejszą część ramiosci nie wymaga od robotnika ani nawet żeby umiał czytać, pisać i rachować, kto zaś tyle umie, jest dla niego korzystniejsi; tymczasem zecer zwyżajny. Jeśli nad wiadomości elementarne nie ma znajomości gramatyki swego języka rodzimego, jest lichym robotnikiem Chłopców więc,

mający zszepły zasób wiadomości szkolnych, w zamiesle łatwo zdobędzie sobie korzystniejszą stanowisko, gdy przy zecerstwie zostanie na zawsze partaczem.

Strata ucznia idzie w parze ze stratą sztuki. Zaden zawód przez partactwo się nie podnosi, a tem mniej podnieść się może drukarstwo. Wyższe wykształcenie szkolne przysposabia umysł do łącniejszego poznania piękna i zrozumienia reguł nauki a prztem wskazuje drogę do postępu. Dla tego póki u nas będzie mało dbane na wykształcenie szkolne wstępujących w naukę i póki nie będzie zaprowadzony ściślejszy dozór nad uczniami w drukarni, póty będzie sztuka drukarska w zacofaniu. Jaki zasiew takie żniwo.

Podpisane Stowarzyszenie mając z jednej strony na celu rozwój sztuki oraz szerzenie wiedzy między swymi członkami, z drugiej strony powzięło zamiar zjmować się również kształceniem uczniow. Co do uczeni obraboby te środki: 1) staranniejszy dozór w czasie pracy, 2) podać uczniom sposobność normalnej pracy w składaniu prostém, tabelarycznym i akcydensowym, 3) wreszcie zobowiązać ich do dalszej pracy umysłowej po za drukarnią.

Zeby zaś na przyszłość nie zwiększył się zastępcznie mało umysłowo rozgarniętych, zalecamy usilnie następujące punkta: 1) każdy uczeń winien odbyć czterotygodniową próbę, 2) złożyć wpis do kasy Stowarzyszenia za przyjęciem go w naukę a po odbyciu takowej również na rzecz tejże kasy wypis, 3) aby skończył rok czterysty, 4) miał umysłowo wynięty i znaczeniejsze wiadomości szkolne w języku polskim niemieckim, 5) był silnej budowy ciała szerególniej piersi i miał dobry wzrok, 6) posiadał moralne wychowanie domowe i był skromny, grzeszny i poslušny, miał tyle zapomogi z domu, by nie był skazany tylko na to, co zarobi.

Przekonani, Wielmożny Panie, że równie dbasz o rozwój swego zakładu jak też i o postęp sztuki, życzymy preto błogą nadzieję, iż porozumiewasz się w tym względzie z resztą swych czcigodnych kolegów, z ktor mi wyloszone przez nas punkta należyce rozpatrzywszy, dasz nam poufalską odpowiedź. Dla wyjaśnienia bliższego pojedynczych punktów, gotowimy na wspólną naradę wysłać z łona naszego delegatów.

Polecając wyloszoną sprawę najusilniej łaskawym względem Wielmożnego Pana pozostajemy z wysokim szacunkiem

Centr. Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu.

* Wspólne przebadzki tutejszych zakładów naukowych rozpoczęły się w tych dniach. I tak odbywają uczniowie gimnazjum protestanckiego ekskursje do pobliskich miejscowości klasami, tak samo i uczniowie tutejszej szkoły realnej. Szkoła Ludwiki dziś miała wyjść na przeddział.

* Grunt przy Alei No. 16a, należący do spadkobierców po Stęszewskich, nabył onegdaj w terminie subastacyjnym kupiec J. Bach za 39 500 tal.

* Reprezentanci miasta Rawicza wybrali 13 głosami przeciwko 9, pozasłużbowego sędzę powiatowego v. Buchholz z Zielonogóry swym burmistrzem.

* Na przedmieściach Bydgoszczy Gorzyszkowo i Szawerowo zapadło kilka osób na trachiny.

* Cholera wzmagą się w okolicach Bytomia, w Oleśnie, w Czarnym Lesie, w Królewskiej Hucie, w hucie Godula, w Starym i Nowym Ogorzowie (okręgu katowickim) w hucie Godula, mającej 1870 dusz ludności, zachorowało w dniu pojawienia się cholery 13 osób a z tych umarło 7, w ciągu następných dwóch dni zachorowało 48 a umarło 21.

* Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania postanowiono wybrać nowego płatnego radcę miejskiego, który się ma zjmować prowadzeniem rejestrow stanów cywilnego. Pensya radcy tego ustanowioną została na 1500 talarów rocznie. Zgłoszenia o posadę tę powinny do 15 lipca p. nastąpić.

* We wsi Seebuch (?), w powiecie bydgoskim, wściekł się w tych dniach pies i pogryzł swego pana a nadsł kilka psów.

* W Zabyszynie znaleziono w kanale ciało nowonarodzonego dziecka. Sekcya, nad trupem odbyta, nie mogła wykazać z powodu całkowitego nadęcia płuca, czy dziecko to żywe lub też nieżywe w kanale wrzucono i dla tego też kobietę, podejrzaną o popelnienie zbrodni, pozostawiono tymczasowo na wolności.

* Pan Malicki, malarz warszawski, bawiący obecnie w Monachium, otrzymał wraz z panem Brandtem, również malarzem warszawskim, nominacyę na członka komitetu monachijskiego tawarzystwa sztuk pięknych. Dodać tu należy, że p. Malicki otrzymał na posiedzeniu komitetu wystawy obrazów krzyżakowskiego pałacu w Londynie złoty medal za obraz pejzazowy. Takich medali złotych rozdano tylko pięć i otrzymał je prócz Malickiego pp. Brok t za obraz historyczny, Peel za pejzaz i architekturę, Steffens za obraz rodzajowy i Castan za obraz historyczny. Oprócz tego były jeszcze rozdane cztery medale srebrne i trzy brązowe, lecz z Polaków nikt już tej nagrody nie otrzymał.

* Listy z podróży Antoniego Edwarda Odyńca, nader zajmujące i pełne ważnych szczegółów, wyda wkrótce firma księgarska „Gebethner i Wolff“.

* Pan Seweryn Zamojski, dyrektor towarzystwa dramatycznego kaliskiego, opuszcza w tych dniach Kalisz, udając się do Cichocina.

* P. Wandelin Szetter, młody pracownik części mechanicznej telegrafu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wykoncza obecnie pierwszą w języku polskim „Telegrafia“. Przedmiot ten za granicą dawnaj u obszernie traktowano, u nas tymczasem wiadomości bardzo ogólnych o nim dostarczały tylko podręczniki fizyki i prasa periodyczna. Jest więc nowa gałzka przyrzucona do naszego specjalno-technicznego piśmiennictwa.

* Pan Karol Forster, znany literat na polu ekonomicznem, bawi od kilku dni w Warszawie.

* Pan Stanisław Lesser, warszawianin, należący obecnie do znakomitszych aktorów niemieckich, ma wystąpić w teatrze wiesbadenkim na wyraźne życzenie księcia Karola pruskiego.

* W majątku Gadka, położonym przy trakcie lubelskim, spadł dnia 3 b. m. silny grad, który wyrządził w polu szkody na przeszło 3000 rubli. Grad ten, wielkości orzecha łaskowego, zabił kilka jagułat w polu.

* W Kutnie bawi już od niejakiego czasu wysłany przez rosyjskie ministerstwo drog i komunikacyi inżynier Obrapański, mający kierować wstępnymi robotami nad linią kutnowsko-siupiecką i łódzko-kaliską, dochodzącą aż do granicy pruskiej z odnogą do Wieruszowa.

* Poselstwo japońskie przybywa w przejeździe do Warszawy i zabawi tamże kilka dni.

* Nekrologia. W Wilnie umarł dnia 2 b. m. Aleksander Korowa, doktor medycyny, dwukrotnie wiceprezes towarzystwa lekarskiego w Wilnie, a przez czas dłuższy jego sekretarz.

* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 12 czerwca, Jans a Faucundo. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39; zachód o godzinie 8 minut 20. Długość dnia 16 godzin 40 minut.

* Wypiski historyczne. Dnia 12 czerwca 1399 narodził się król niemiecki Elzbieta Benedykty z 3 dni marzem. — 1646 śmierć Jakóba Sobieskiego kasztelana krakowskiego. — 1309 pobicie Austriaków pod Wrzawą. — 1831 pałk Wotyćcy wchodzi do Zamościa.

(z) **Z Poznania**, dnia 10 czerwca r. b. (Komisja ks. Grabowskiego w Chłudowie). Wczoraj dnia 9 b. m. przybył komisarz obwodowy z Bolesławowa wraz z dwoma żandarmami o zachodzie słońca do mieszkania ks. Grabowskiego w Chłudowie, który dnia 8 b. m. za urlopem Przewodniczącego Konsystorza wyjechał stamtąd celem poratowania swego zdrowia w wod mineralnych. Tak władza sądowna, jako też administracyjna sąwiadomą była o wyjeździe księdza na kuracyę. — W domu plebani kim zastał komisarz tylko ojca ks. Grabowskiego, zabrał na ścianie wiszącą kicze od kościoła i oświadczył mu, że musi się natychmiast z domu wynieść, bo ma polecenie zamknąć kościół i plebania. Szczęśliwie tamże się znajdujących, mimo że takowe były własnością ojca ks. Grabowskiego, nie wydano ojcu, lecz pozostawiono wszystko, nie pominiawszy garnków kuchennych, zmierzono stopami pół morgi ogrodu zasadzonego przy domu, dom, chlewy i nieco drzewa opakowego zamknięto i zapieczątowano. Pozwolono ojcu księdza wynieść z domu tylko nieco żywności, którą miał w spizarni i cokolwiek drobiu, z którym goście widzą nie wiedzieli co począć. Mimo przedstawień ojca, żeby mu dano czas do jutra, bo tak nagie nie ma się gdzie podziąć, zwłaszcza o tak późnej porze, wydano go z mieszkania na samą noc, bo o godzinie trzeciej wieczorem i kazano iść do żydowskiej karczmy na nocleg. Biedny ojciec księdza w nocy zmieszony był opuścić plebania Chłudow, udając się do najbliższej stacji kolei żelaznej. I to wszystko stało się bez pomocy kuzaków, z tej tu strony Proszny, roku Pańskiego 1874. Nasuwa się w końcu pytanie, jak ten czyn pogodzić z prawem rzeczywistym proboszcza Chłudowskiego, którym jest ks. Kloniecki z Owińska, a który jako proboszcz dotąd ważny wedle praw mających nie zaprzeczona ma prawo tak do kościoła jak i plebanii w Chłudowie.

(n) **Wagrowiec**, 9 czerwca. (Zakaz udzielania religii przez księży w szkołach elementarnych. — Zamknięcie ochronki.) Pochód cywilizacji niepowstrzymaną toczy się koleją. Zadowolonych ultramontanów zupełnie wypierają ze szkoły, choć nie wszystkim jeszcze inspekcya odebrała Najnowsze rejeencyjne do inspektorów powiatowych orędzie rozporządzenia, ażeby w żadnej szkole księża religii nie udzielali, choćby im nawet inspekcya szkolna odgętą nie była. W każdym razie, w którymby księża mimo to religii udzielać chcieli, winni się zgłosić po osobne do rejeencyj w tej mierze pozwolenie. Nil mirri. Nam się już nieczemu dziwić nie wolno, bo dzieją się rzeczy na niebie i na ziemi, o których się nawet filozofom nie śniło, a mianowicie, odkąd niemieckie państwo, pod dach się dostało, jak Lasker powiedział. Szkoła niska elementarna, jak wszystkie przedtem, zawdzięcza swoje powstanie duchowieństwu; przed wielu wiekami przez Cysterów założona została, którzy w niej nauczycielami byli. Czyście się spodziewali Ojcowie, ażeby kiedyś smutne nastąpiły czasy, w którychby naturalnym nauzytelom wiary nie wolno było wchodzić do tej szkoły, wykładac artykułów wiary? — W styczniu tego roku, jak to już donosiliśmy, zamknięta została ochronka w tutejszym zakładzie Sióstr Miłosierdzia rozporządzeniem landrata z polecenia rejeencyj dla tego, że nie było wyrażonego na jej otwarcie pozwolenia, choć przeszło 13 lat istniała z wiedzą i przyzwoleniem wszystkich władz miejskich ku pociesze rodziców a pożytkowi duchowemu i cieleśnemu dzieci. Wnioski do rejeencyj i ministra, ażeby przeciw tego przytyku dla ubogich dzieci, teg, schronienia, w które ubogie matki, odchodząc na robotę, bezpiecznie swe dzieci oddają, nie zamykano, odmowną odebrały odpowiedź. Mieszkańcy jeszcze raz, a pomiędzy nimi i kilku protestantów, nie mogąc pojąć, jakim niebezpieczeństwem pojętemu państwu ochronki grozić mogą, wniosek o pozwolenie otworzenia nowej ochronki dla dzieci do 6 lat wieku do rejeencyj uczynili.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 10 czerwca. [Z Rady związkowej. — Komisja prawnicza. — Prace ministerjalne. — Doniesienia potoczne.] Na ostatniem posiedzeniu Rady związkowej oznajmiono, że prezes trybunału handlowego przedłożył już nowy regulamin, który koniecznie należało opracować, jeśli zamiar utworzenia trzeciego senatu miał być przeprowadzonym do skutku. Następnie domagano się upoważnienia dla dr. Telkampfa, zamieszkałego w Nowym Jorku, wystawiania świadectw z walorem wojskowym dla tych poddanych niemieckich tamże osiedlonych, którzy dla słabości zdrowia lub jakichbądź ułomności do służby wojskowej nie są zdolni. Dla poddanych niemieckich w Rosyi zamieszkałych już dawniej przyzwolono na podobne ułatwienie. Obecnie wniosł do Rady związkowej takżeż żądanie i konsul generalny w Bukareszcie dla przebywających w Rumunii Niemców.

Wydział prawnicy Rady związkowej zajmował się wczoraj, jak donosi Niemiecki Ztg, propozycjami komisji państwowej tyczącymi się systemu zastawienia niemieckiego kodeksu cywilnego. Referentem był pełnomocnik brunświcki, tajny radca dr. Liebe. Wydział przyjął w zasadzie propozycje komisji, zaproponował wszakże pomiędzy innymi ze swęj strony, żeby komisya fachowa, której poruczeniem będzie naszkicowanie i opracowanie projektu nie z 9 lecz z 11 składała się członków, których zamianuje plenum. Przyszłe posiedzenie plenarne Rady związkowej odbędzie się zapewne we czwartek i zajmować się będzie ostateczną uchwałą co do wniosków tyczących się ślubów cywilnych. Posiedzenie natomiast plenarne dla rozpraw nad prawniczymi prawami nie będzie się mogło odbyć przed 16 bm.

We wszystkich ministerstwach pracują obecnie nad sprawami przyszłorocznego etatu, z któremi załatwić się jeszcze pragną przed zbliżającymi się wakacjami ministerjalnymi. Jak dzienniki tutejsze donoszą, chodzi przedewszystkiem rządowi o to, aby tym razem etat zatwierdzonym mógł być, w czasie przez konstytucyą przepisany, przez sejm. Najbliższe przewidyki w wymaganiach swych postawi zapewne ministerstwo oświecenia i wyznań.

Nord. Allg. Ztg dowiaduje się, że tutejsza władza policyjna w porozumieniu z naczelną prokuraturą postanowiła zająć się bliżej agitacjami socjalno-demokratycznymi stronnictwa i to nasamprzód ze względu na prawa o stowarzyszeniach w ogóle a potem na zasadzie bezprawnych stosunków stowarzyszeń socjalno-demokratycznych pomiędzy sobą. Z postanowieniem tem mają związek onegdajsze rewizje, przedsięwzięte u p. Hasselmana i innych zamieszkałych tu przywódców socjalno-demokratycznych.

Z Paderbornu donoszą, że Biskup Martin

wezwany został zapowiem tamtejszego sądu powiatowego z dnia 6 bm. datowanym, aby najpóźniej w przeciągu dni 8 stawił się do więzienia dla odsiedzenia 6miesięcznej kary wymierzonej mu za „bezprawne“ obsadzenie probostwa w Alme, z nadmienieniem, że w razie nie stawienia się dobrowolnie, przemocą do tamtejszego inkwizytoratu sprowadzonym będzie.

Król saski opuścił już Ems i przejeżdżał wczoraj przez Frankfurt nad Menem do Dreżna.

* **Waryż**, 8 czerwca. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Personalia.] Odrzucenie wniosku deputowanego Chauvina, tyczącego się obserwowania niedziel i świąt rozdwoiło do reszty umiarkowaną i skrajną prawicę z prawem centrum. Pierwsze dwie frakcje stanowią obecnie zawarty przymierze, nie chcą mieć nic wspólnego z prawem centrum. Uważają one, i słusznie, odrzucenie projektu do owego prawa za czyn hańbiący Zgromadzenie narodowe. — Ze względu na to, że program republikański lewego centrum do tak skrajnych dąży celów, postanowiła teraz, jak się zdaje, prawica przeciwstawić jemu czysto osobisty septennat. Marszałek Mac Mahon ma, jak dowiaduje się korespondent tutejszy do Koeln. Ztg, aprobować zmierzający ku temu program umiarkowanej prawicy, pragnie on bowiem gorąco ukonstytuowania swęj władzy. Gdy zatem rzeczy tak stoją, łatwo bardzo może przyjść wkrótce do tego, że zwolennicy rzeczywistych i zwolennicy septennatu dwa nieprzyjazne sobie tworzyć będą obozy, które przeciwie obadwa nie będą tak łatwo mogły uzyskać większości.

Frakcja pana Target, będąca częścią lewego centrum, nie dała swych podpisów pod program lewego centrum. — Pan Dufaure należy do lewego centrum i z nim trzyma; ma on zamiar żądać od komisji konstytucyjnej, ażeby przedłożyła Zgromadzeniu narodowemu artykuł 1 jego projektu do prawa z dnia 19 maja 1873 r., który tyczy się ukonstytuowania rzeczywistych, i to z tym dodatkiem, aby władzę wykonawczą zagwarantowano marszałkowi Mac Mahonowi aż do listopada 1880 roku, gdyby zaś komisya żądaniu pana Dufaure zadość uczynić nie miała, żądać będzie, aby projekt jego do prawa postawiono na porządku dziennym.

W ogóle przeważa tu jednakże zdanie, że lewe centrum nie przejdzie z zamiarami swemi wcale. Organa inspirowane, jak la Presse i Constitution nnel nie przestają programu lewego centrum nicować na wszystkie strony.

Dziś przyjmował marszałek Mac Mahon w pałacu Elysée nowo przybyłego nuncjusza papieskiego i odpowiedział na przemowę tegoż, że głęboko jest przejętym uczuciami przychylnymi, jakie mu Ojciec św. przez nuncjusza swego objawiać raczy oraz życze nam, które wypowiedzieć kazał. Prosił też marszałek msgr. Meglia, aby wdzięczność jego i korne oddanie świadczyć zechciał Ojcu św.

* **Londyn**. [Nowe zakłęcia w Ladiach.] Sprawy na północno-zachodniej granicy Indyi, piszą ztąd do Czasu, przybierają groźny charakter. Apatya rządów Gladstona spowodowała, że władca Beludżystanu jest sąsiadem niezadowolonym, zniechęconym, prawie nieprzyjaznym. Ziemię podległą mu są w stanie zupełnej anarchii i rozstroju, i niemoże on spełnić przyjętych na się wobec Anglii zobowiązań utrzymania przejścia Balału otwartem dla handlu pomiędzy Indiami a Azją środkową. Dziś zaś trudniej dla Anglii zająć w Beludżystanie pozycję konieczną dla niej ze względów strategicznych do wywierania wpływu w Afganistanie, na co znów Rosya liczy, jako na rękojmię porządku i bezpieczeństwa w tym kraju, pogranicznym z Rosyą. Wojna cywilna może lada chwila wybuchnąć w Afganistanie, a Anglia nieposiadając środków do jej powstrzymania, ani do wywierania wpływu na walczących.

Wszystko to pojmują wyższe sfery rządzące i jeśli się nie myle, doszli tu do przekonania, że potrzeba działać i to działać szybko. Nie ulega wątpliwości, że jednym z powodów, dla których rząd poprzedni powziął uchwałę niewysuwania się po za granicę Indyi, była obawa, aby Rosya nie wzięta tego za pretekst do czynienia zaborów ze swęj strony. Ale od chwili gdy przekonano się, że Rosya nie trzyma się tej samej drogi i rozszerza swój wpływ i swoje granice aż do granic Indyi, nie dbając o to, co Anglia może uczynić, powiedzcie, lub przynajmniej pomyśleć, czemużby Anglia nie miała przez niewczesną uprzejmość, albo dziecinną obawę zajmować pozycję polityczną i strategiczną dla niej potrzebnych do powstrzymania podbojów rosyjskich? Czy Anglia pójdzie naprzód, czy nie, Rosya nie przestanie się posuwać. Oto, co mówią w sferach rządowych, i powody, które przemawiają za tem, aby Anglia zajęła w Beludżystanie silną pozycję polityczną i militarną.

TELEGRAMY.

Rzym, 9 czerwca. Pan Mariano Semmola, profesor przy uniwersytecie w Neapolu, reprezentować będzie Włochy na konferencyi sanitarnęj w Wiedniu. — Ojciec św. przyjmował dziś pątników amerykańskich.

Santander, 9 czerwca. Karlstowskie oddziały podjąwszy przerwał wszelką komunikacyę pomiędzy Vittoria a Mirandą. — Armia północna obsadziła Logrono i Tafella. — Pomiedzy generałami Concha i Dorregaray toczą się układy celem przywrócenia i utrzymania komunikacyi na kolei żelaznej z Mirandy do granicy francuskiej prowadzącej.

Londyn, 9 czerwca. Robotnicy w kopalniach węgla nie chcą zgodzić się na obniżenie płacy dziennęj o 10%, które im proponowano w miejsce zamierzonego wprzódy obniżenia téjże o 12 1/2 procent. Najmiejniejsi posiadacze kopalni w Sud-Yorkshire i North-Derbyshire oznajmili przeto robotnikom swoim, że za 2 tygodnie przestaną zupełnie eksploatacyi swych kopalni.

Tym sposobem około 24000 robotników pozostałoby bez chleba.

Kolonia, 10 czerwca. Z Londynu donoszą do Koeln Ztg, że w sprawie Rocheforta i innych zbiegów z Nowej Kaledonii toczyły się pomiędzy rządem francuskim a angielskim piśmienne układy, skutkiem których rząd angielski zdecydował się miał na wydanie owych zbiegów, gdyby do Anglii przybyli mieli. Prawnicy angielscy mieli w tej mierze objawić zdanie, iż na wydanie ich zezwalają zbrodnie, których podczas komuny się dopuścili. (Dziennik angielski Echo zbija tę wiadomość, twierząc, że jest bezpodstawną. Przyp. Red. Kur. Po zn.)

Sprawa Muzeum Narodowego w Rapperswyl.

Z powodu niedostatecznych objaśnień danych przez dziennikarstwo polskie w sprawie Muzeum Narodowego w Rapperswylu, ukazują się od czasu do czasu błędne mniemania, cechujące wielką nieznamość rzeczy, które uważam za obowiązkiem sprostować dając następane objaśnienia:

Sprawdzając do jednego mianownika wyrażone myśli, opuszczając niedorzeczne, idzie o to, aby wiedzieć dokładnie:

1. Jak dalece Zakład ten jest potrzebny za granicami Polski?
2. Czy ma prawo nazywać się narodowym?
3. Czy przelanie prawa własności na naród polski przez założyciela ma prawną podstawę dającą wszelką rękojmią na przyszłość?
4. Czy projekt wystawy polskiej nieustającej rolniczo-przemysłowej w zamku muzealnym, jest praktyczny i z korzyścią dla kraju?

Odpowiem o ile możności treściwie: Stuletnie doświadczenie wykazało, że muzea polskie i biblioteki powędrowały do Rosyi nawet w ostatnich czasach przez nieprzezorność naszą. Rozrzuczone liczne po świecie oczyste zabytki, niepewność epoki dzisiejszej pełnej nadużyć i gwałtów, przeznaczenie Polski, której ziemia stać się musi placem boju w przyszłości, wymownie przemawiają za Instytucyą w obczyźnie służącą za przebytek bezpieczny dla penatów naszych, za ognisko, w któremby rozproszone dziejowe pamiątki zino wu się skupiły. Musiał być ten pomysł praktyczny, kiedy uzyskał uznanie opinii publicznej w Europie, kiedy w niespełna 4 latach ważne i liczne zbiory zgromadzone zostały z różnych krajów Europy i Ameryki.

Posłannictwo tego Muzeum jest odrębne; nie robi ono konkurencyi zakładom krajowym tak wielkiego dla Polski użytku, służy głównie za ognisko dla skarbów dziejowych znajdujących się w obczyźnie, które by były dla Polski stracone, jest objawem żywotności spokojnej, systematycznej pracy w dziedzinie narodowej.

Nieustanne dary, z różnych krajów przesyłane Muzeum, tysiące pątników, zwiedzających ten przybytek, poświęcony upowszechnianiu idei polskiej, dostatecznie wykazują praktyczność pomysłu i trafność w wyborze miejsca.

Jakąż nazwę miała mieć tak użyteczna fundacya, Polsce przekazana, jeśli nie narodową? Licznie zgromadzeni Polacy i przyjaciele Polski podczas uroczystości otwarcia Muzeum w r. 1870, w akcie założenia to oświadczyli, co wreszcie potwierdzonem zostało przez setki ofiarodawców w Polsce i obcych krajach, przez Towarzystwa uczone, władze miejscowe, a nawet rządy, które Muzeum darami wzbogaciły, przez adresa dziękczynne z Polski i zagranicznych krajów założycielowi przesłane. Nie ma przeto najmniejszej wątpliwości co do legalności na wy Muzeum narodowego.

Tak samo się rzecz ma z przelaniem własności na Polskę przez akta urzędowe, w formie prawnej sporządzone według praw szwajcarskich, obowiązujące właściciela i jego spadkobierców. Twierdzić, że akta te nie mają prawnej podstawy, ponieważ Polska nie ma swego urzędowego reprezentanta przyjmującego podarunek, jest to nie znać prawodawstwa szwajcarskiego. Jakkolwiek zasadniczo legalność daru polega na jednomyślności pomiędzy donatorem i udarowanym, w sprawie fundacyi Muzeum narodowego prawo szwajcarskie dozwala, aby donator przelał prawo własności na naród, skoro będzie niepodległym i przez swój rząd narodowy legalnie reprezentowanym, tak jak upoważniona obdarowanie dzieci, które się jeszcze nie urodziły. Uznanie ogólne tej instytucyi jako narodowej każdodziennie się objawia, nikt za własność prywatną Muzeum nie uważa, przeciwnie, zdaniem ogólnem, jest ono dziełem ofiary narodowej, czemużby być powiano, a czém dotąd nie jest, ponieważ podług ogłoszonych rocznych sprawozdań dary pieniężne polskie wynoszą w ogóle zaledwie kilka tysięcy franków, kiedy założyciel wydać musiał przeszło 153,000 fr. Wprawdzie łatwiej krytykować, jak znaleźć amatorów na takie ofiary.

Instytucya założona w Szwajcaryi podług jej praw krajowych, Polsce legalnie jest podarowana; żadna przesadzona obawa w tym względzie tego stanu rzeczy nie zmienia, zrzeczenie się prawa własności jest obowiązujące na przyszłość i spełnione być musi, a indygenat szwajcarski służący założycielowi, daje w tym względzie jeszcze większą rękojmią, że jego woli stanie się zadosyć. Wprawdzie tak jak służy donatorowi prawo zrzeczenia się własności, tak służy przyszlemu Rządowi Narodowemu Polski prawo nie przyjęcia podarunku; ale któż przypuścić może tak dziwaczna alternatywę, aby dzieło przez Poluków dla polski dokonane nie zostało przyjęte przez jej rząd własny.

Głównym „przedmiotem“ troskliwości założyciela było i jest utrwalenie instytucyi, oraz znakomite jej rozwinięcie; wszystko co przezorność i czujność w tym względzie nakazują jest wykonanem. Idzie przed wszystkiem o dobro zakładu, który Polsce zaszczyt przynosi; im więcej światła zbiorowa inteligencya rzuci w tym celu tem będzie lepiej.

Projekt przelania własności nie ma Polskę, ale na jedną z instytucyi krajowych prawo korporacyjne posiadających, która nawet wskazana nie była, nie opowiada głównemu celowi, i nie daje na przyszłość dostatecznej rękojmi, mianowicie z powodu zmian i wypadków mogących w kraju naszym nastąpić. Bezpieczniej zaufać prawodawstwu Szwajcarskiemu, które zabezpiecza prawo własności. Któż lepiej ocenić i zastosować je może, jeśli nie prawnicy znakomici tego kraju; orzekli oni jednomyślnie, że zrzeczenie się własności jest obowiązujące na przyszłość, kompletną rękojmią na przyszłość, pomimo tego, że strona obdarowana nie ma w tej chwili swego urzędowego reprezentanta.

Pozostaje jeszcze odpowiedź co do projektu podanego przez jednego ze starsziny galicyjskiej, urzędzenia we dwa lata wystawy rolniczo-przemysłowej ziem polskich w starodawnym Rapperswylu zamku.

Od lat stu rozbita naszego, pozbawieni jesteśmy formy przedstawienia się światu w pełnej całości; otóż ta forma dziś jest nam rozkazana na drodze rolniczo-przemysłowej. Plody inteligencyi i pracy polskiej, aby się okazały w różnych wystawach musiałby być wcielone do jednego z państw zaborczych; świat dotąd nie zdaje sobie sprawy z działalności polskiej, z plodów i wyrobów naszego rozległego kraju. Aby temu zaradzić, należy urządzić, nieustającą wystawę w środku Europy, w kraju przemysłowym, zwiedzanym przez krocie cudzoziemców, ułatwić przesyłkę okazów, założyć kantor w Rapperswylu, i nadawać wielki popęd handlowi krajowemu za pośrednictwem Wystawy. Sklepy polskie w głównych miastach Szwajcaryi znalazłyby znaczny obdyt, jak tego mamy skazówkę od chwili, w której niektóre plody i wyroby rolniczo-przemysłowe z wystawy wiedeńskiej przeniesione zostały do Muzeum Narodowego. Szczególnie byłoby obdyt znaczny w sprzętach gospodarskich, które nierównie drożej kosztują w Szwajcaryi, jak w Polsce. Nie ma wątpliwości, że wystawa nieustająca wielkie korzyści dla jej handlu by przyniosła, i z czasem stałaby się ogniskiem dla wszystkich ziem naszych. W Galicyi praktyczne umowy wykonaniem tego projektu zaczynają się zajmować; kosztą są mniejsze od tych, których myślała fundacya Muzeum z jego utrzymaniem, i stokroć wynagrodzone zostaną; znaczna część już zwrócona zostanie przez zwiedzających. Jeżeli dziś na tysiące ich liczymy w Muzeum, przypuścić bez obawy możemy kilka dziesiąt tysięcy rocznie, kiedy Wystawa nieustająca rolniczo-przemysłowa urządzona zostanie w zamku Muzealnym kompletnie oonowionym w swych trzech piętach.

Dotąd siły nasze rozbiły w wewnętrznem nie płodnem pasowaniu się, krzyżowaniu się; przedstawialiśmy nie raz negacyę i opozycyę w łonie własnem; niechże śród zwalisk coraz większych, wspólny interes wywoła afirmacyą i wspólny udział, oraz ognisko narodowe praktycznego patriotyzmu i systematycznego działania.

Zamek w Rapperswyl dnia 5 czerwca 1874 r.
Założyciel Muzeum Narodowego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 10 czerwca
BAZAR. Moszczeński z Stempuchowa, Stablewski ze Szalesina, Wolniewicz z Dembica, Stablewski z Król. Pol., hr. Melzyński z Chobienic, Stablewski z Zalesia, Chlapowski z Szóldr, hrabia Zóltowski z Ujazdu, hr. Zóltowski z Niechanowa, Kuratowski z Pożarowa, Jackowski z Pomaranowic, hr. Szóldrski z Brodowa, Zyełhliński z Uzarzewa, Węsierski z fam. z Żernik, hr. Łęcki z tam. z Posadowa, hr. Skórzewska z W. Jeziór, Chlapowski z Turwi, Moszczeński z Wiatrowa, hr. Bniński z Dąbek, dr. Szóldrzyński z Lubasza.
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Szóldrski z Osieka hr. Bniński z Cuchowa, hr. Dunin z Broniszewic, hr. bia Taczanowski z Taczanowa, Męclewski z Warszawy, Litomski z Stawu, Arend z żoną z Dobieszewic, Trampczyński z Kwilcza, Taczanowski z Chorynia, pani Unrug z Melpina, Urbanowski z Soboty, Urbanowski z Turstowa, Topiński z Rucocina, Kościelski z Kąkolewa, Hulewicz z Kościanek, Hulewicz z Młodziejewic, Sliwiński z Mokrego, Wawrowski z Pakawia, Skąpski z Wiśniewa, Krzyżński z Kalisza, Dembowski z Król. Pol.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, list. listy zastawne 97 1/2 płacone
Poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94 1/2 pl., poznańskie listy rentowe 98 plac., pozn. prowinc. akcyje bankowe 110 plac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 1/2 plac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101 1/4 plac., pozn. 4 1/2 pct. obligacye melioracyi Oby 101 plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 98 plac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 95 plac., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 10 1/2 plac., pruskie 8 1/2 pct. oblig. dlugu państwa 92 1/2 plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 1/2 płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 plac., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 123 plac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 1/4 plac., akcyje górnolazkiej kolei żel. Lit. A. 160 plac., akcyje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 pl., akcyje marszajsko-pozn. kolei żelaz. 40 1/2 plac., banknoty zagraniczne 99 1/2 plac., rosyjskie banknoty 92 1/2 plac., Ostdeutschebank 7 1/2 plac., Produktenbank — ż. d., Wechselbank — plac., Kwiłcki, Potocki i Sp. — plac.
Zyto: (pr. 20 cent), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 62 1/2, czerw. lipiec 62 1/2, czerw. lipiec 61 1/2, lip. sierp. 59, sierp. wrzesień 55, na wrz. październik 55, na zimę 55 talarów.
Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles). Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypowiedz. 23 1/2, na czerw. i 23 1/2 — 1/4, lipiec 23 1/2, na sierpień 23 1/2, na wrzesień 23 1/2 — 1/4, na paźdz. 22-21 1/2, na listopad 20 talarów.
Ceny ziemiopłodów
na targach samiejscowych.
Berlin, 10 czerwca.
Zyto na bliższe termina dobrze się trzymało w ce-

e, na dalsze słabo. Mąka rżana stale i po nieco wyższych cenach. Pszenica słabo i nieco taniej, wiew w miejscu bardzo stale, na terminu prawie bez zmiany. Oliej rzepiowy nieco słabiej. Okowita o znacznie niższych cenach przy dość ożywionym obrocie.

Pszenica: w miejscu 76-92 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., krajowa żółta - tal. tal. z kolei plac., piękna żółta - tal. z kolei plac., wysoko-piękna biała-polska - tal. z dworca kolei/placono, za maj - tal. plac., czerwiec i czerwiec-lipiec 85 $\frac{1}{2}$ -85 $\frac{1}{2}$ tal. placono, - tal. żądane, lipiec-sierpień 84 $\frac{1}{2}$ -84 $\frac{1}{2}$ tal. placono, na sierpień-wrzesień - tal. placono, - tal. żądane, na wrzesień-październik 80 $\frac{1}{2}$ -80 $\frac{1}{2}$ tal. placono, paźdz.-listopad - tal. placono, nowausane na maj-czerwiec - tal. placono. Wypowiedziano 12,000 centnarów. Cena wypowiedzenia 85 $\frac{1}{2}$ talarów.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 56-71 $\frac{1}{2}$ tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 58-59; tal. plac., lepsze rosyj. - tal. placono, zepsute rosyjskie - tal. z kolei pl. ordyn. - tal. pl. piękne rosyjskie - tal. z kolei placono, krajowe 69-71 talarów z kolei placono, wysoko piękne krajowe - tal. plac., na maj - tal. pl. tal. placono, maj-czerwiec - tal. placono, czerwiec i czerwiec-lipiec 56 $\frac{1}{2}$ -56 $\frac{1}{2}$ tal. plac., nalipiec-sierpień 56 $\frac{1}{2}$ -57-56 $\frac{1}{2}$ tal. plac., sierpień-wrzesień - tal. plac., wrzesień-paźdz. 56 $\frac{1}{2}$ -56 $\frac{1}{2}$ tal. placono, paźdz.-listopad 55 $\frac{1}{2}$ -55 $\frac{1}{2}$ tal. placono. Wypowiedziano 18,000 centnarów. Cena wypowiedzenia 59 $\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień: w miejscu 53-75 tal. stosownie do gatunku żądano.
Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 57-72 tal. podług gatunku żąd., czeski 69-71 $\frac{1}{2}$ tal., wschodnio-i zach.-pruski 60-70 tal., galicyjski - tal., pomorski 69-71 $\frac{1}{2}$ tal. z kolei placono, na maj-czerwiec - tal. placono, na czerwiec 63 $\frac{1}{2}$ tal. placono, czerwiec-lipiec 62 $\frac{1}{2}$ talarów placono - żądano; lipiec-sierpień 58 $\frac{1}{2}$ -58 tal. placono - żądano, sierpień-wrzesień 55 tal. plac., wrzesień-październik 54 tal. placono, październik-listopad - tal. plac. Wypowiedziano 3000 centnarów. Cena wypowiedzenia 63 $\frac{1}{2}$ tal.

Groch: do gotowania 67-70 tal., na paszę 68-66 tal. pic.
Mąka pszenna: Nr. 0 za 100 kil. 11 $\frac{1}{2}$ -11 $\frac{1}{2}$ tal. incl. z miecchem, Nr. 0 i 1 10 $\frac{1}{2}$ -10 $\frac{1}{2}$ tal.
Mąka rżana: numer 0 9 $\frac{1}{2}$ -9 $\frac{1}{2}$ tal., numer 0 i 1 9 $\frac{1}{2}$ -8 $\frac{1}{2}$ tal. za 100 kilogram, bez akcyzy włącznie z miecchem.
Mąka rżana numer 0 i 1 na maj - maj-czerwiec - tal. pic., na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 9 tal. do 9 tal. 2-2 $\frac{1}{2}$ sgr. placono, do-tal. - sgr. plac., sierpień-wrzesień 9 tal. 1 $\frac{1}{2}$ -2 sgr. picono, wrzesień-październik 8 tal. 29 sgr. placono, na październik-listopad 8 tal. 26 sgr. plac. Wypowiedz. - cent. Cena wypowiedz. - tal. - sgr.

Nasiona olejne: rzep - tal., rzepik - tal. placono.
Olej rzepiowy w miejscu 19 $\frac{1}{2}$ tal. placono z beczką - tal., na maj - czerwiec i czerwiec-lipiec 20 tal. plac., lip.-sierpień 20 $\frac{1}{2}$ tal., sierpień-wrzesień - tal. pic., wrzesień-październik 20 $\frac{1}{2}$ -20 tal. plac. i żądano, październik-listopad 20 $\frac{1}{2}$ tal. placono i żąd., listopad-grudzień 20 $\frac{1}{2}$ talarów placono - żąd. Wypowiedziano 100 centnarów. Cena wypowiedzenia 20 $\frac{1}{2}$ talarów.

Olej lniany w miejscu 22 $\frac{1}{2}$ tal.
Olej skalny za 100 kil. z beczką, w miejscu 9 tal. plac., wrzesień-wrzesień - tal. pic., kwiecień-maj - czerwiec i czerwiec-lipiec 8 $\frac{1}{2}$ tal. placono, wrzesień-październik 8 $\frac{1}{2}$ tal. placono, paźdz.-listopad 8 $\frac{1}{2}$ tal. plac., listopad-grudz. 8 $\frac{1}{2}$ tal. Wypow. - bar. Cena wypowiedzenia - tal.
Okowita: pr. 10,000 pret. w miejscu bez beczki 22 tal. 28 sgr. placono, „z beczką” na maj - tal., maj-czerwiec - tal. - sgr. pic., na czerwiec i czerwiec-

lipiec 23 tal. 26-20 sgr. plac., do - tal. - sgr. plac. lipiec-sierpień 24 tal. 1 sgr. pic., do 23 tal. 25 sgr. placono, sierp.-wrzesień 24 tal. 2 sgr. do 23 tal. 25 sgr. pic., wrzes.-październik 22 tal. 19-15 sgr. placono, do - tal. - sgr. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena wypowiedzenia 23 tal. 23 sgr.

Wrocław, 10 czerwca.
Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.)
Wypowiedziano: cent. żyta 10,000, centn. owsa - cent. oleju rzepiowego, - centnarów rzepiu, 5000 litrów okowity.
Zyto: za 1000 kilogr. stalę, małe zmiany, traktaty - na maj - tal. pl. - żąd., na czerwiec 63 $\frac{1}{2}$ tal. pic. i żądano, czerwiec 64 $\frac{1}{2}$ plac., czerwiec-lipiec 63 $\frac{1}{2}$ tal. pic. i żąd., lipiec-sierpień 59 $\frac{1}{2}$ tal. pl. - żądano, wrzesień-październik 57 tal. pl. - żąd., paźdz.-listop. 56 tal. żąd. - placono.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu 62 $\frac{1}{2}$ tal. placono - żądano, na czerwiec - tal. placono - tal. żądano, czerw.-lipiec 61 $\frac{1}{2}$ tal. placono - żądano, lip.-sierpień - tal. plac. - żądano, wrzesień-październik 54 tal. placono - tal. żądano.
Pszenica per 1000 kil. 90 żąd.
Jęczmień per 1000 kil. 71 tal. żąd.
Rzepak: za 1000 kilogr. 85 tal. żąd.
Rzepak: za 1000 kilogr. na kw.-maj - tal. pic. i żądano.

Oliej rzepiowy: spokojnie. Cena wypowiedzenia - plac., za 100 kilogr. w miejscu 19 $\frac{1}{2}$ tal. żądano 23 $\frac{1}{2}$ placono, na maj - na czerwiec i czerwiec-lipiec 23 $\frac{1}{2}$ tal. pl. - żąd., lipiec-sierpień 23 $\frac{1}{2}$ tal. pic. sierpień-wrzesień 23 $\frac{1}{2}$ tal. żądano - placono, na wrzes.-paźdz. 23 $\frac{1}{2}$ tal. żądano i tal. placono, na październik-listopad 22 $\frac{1}{2}$ tal. pl. i żądano

Wrocławska cena targowa, 10 czerwca.

Ocenienia komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
złota	9 12	9 5	8 22 6
	9 7 6	9 4	8 20
Zyto	7 9	6 27 6	6 12 6
Jęczmień	7 7 6	6 27 6	6 12 6
Owies	6 10	6 14	6 7
Groch	6 12 6	6 2 6	5 23
100 kilogr. netto	piękne	średnie	pośledn.
Ocenienia izby handlowej:	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepak	8	7 20	6 15
Rzepak zimowy	7 15	6 25	6 10
latowy	7 15	6 25	6 10
Lnica	7 7 6	6 27 6	6 7 6
Siemie lniane	9 15	8 15	7 10

Bydgoszcz, 15 czerwca.
Powietrze: pogoda. Z rana +3, w połud. +5 Réaumur.
Pszenica: wysoko-pstra i biała 85-87 tal., pstra i jano pstra 80-84, niebieskie czubki i powleczone 70-77 tal. za 1000 kilogr.
Zyto: czyste i jasne 63-65, nieczyste 59-62 tal. za 1000 kil.
Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 63-66, nieczysty 58-62 tal. za 1000 kilogr.
Jęczmień mały podług jakości 58-62 tal. za 1000 kil.
Groch do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal. za 1000 kil.
Zubin niebieski, - złoty - tal.
Wyka: - tal.
Owies podług jakości 57-61 tal. za 1000 kilogramów.
Okowita: 24 tal. za 100 litrów po 100 pte.

Bremeńskie Losy z wystawy.
Ciągnięcie dnia 22 czerwca.
Do losowania są przeznaczone:

1 główna wygrana, wartości	marek
1	30,000
1	15,000
1	10,000
1	6,000
1	5,000
1	4,000
2	po 3,000
5	po 2,000
40	po 1,000

tudzież 4000 innych różnych wygranych. [1071]

Powysze główne wygrane wypłacane będą również stosownie do przepisów o losowaniu w gotowiznie.
Losy po 1 talarze nabywać można przez ekspedycję „Kuryera Poznańskiego.”

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie”
Wszystkim cierpiącym zdrowie przez wymienioną Revalescière du Barry, która bez użycia medycyny i kosztów leczy skutecznie następujące choroby: cierpienia żołądkowe, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruźlicę, białonę śluzową, pęcherza i nerek, gruźlicę, suchoty astmę, kaszel, niestrawność, zatwardzenie, dławicę, bezsenność, słabość, hemoroidy, puchlinę, febrę, zawrót głowy, kognity, szum w uszach, mdłości i womity nawet podczas ięzarności, diabetes, melancholia, spadnięcie z ciała reumatyzm, podagrę, blednicę. - Wyciąg z 80,000 certyfikatów o wyzdrowieniu tam, gdzie wszelkie medycyny były bezskuteczne.

Certyfikat Nr. 73.670. Wied 13 kwietnia 1872.
Uptynęło obecnie siedem miesięcy od czasu, w którym się znajdowałem w rozpaczliwym stanie. Cierpiałem na piersi i nerwy, tak z dniem każdym w oczach nikałem i z powodu tego długi czas nie mogłem poświęcać się naukom. Słyszałem o Pańskiej cudownej Revalescière, użyłem jej - moją Paną zapewnić, że przez siedmiesięczne używanie Pańskiej pożywny i delikatny Revalescière czuję się całkiem zdrowym i wzmożonym tak, że bez najmniejszego trzęsienia się rąk piszę jestem w stanie. Widzę się spowodowanym polecać wszystkim cierpiącym ten stosunkowo bardzo tani i smaczny pokarm jako najlepsze lekarstwo i pozostaję uniżonym
Gabryel Teschner,

szlachet publicz. wyższego naukowego zakładu handlow słuchacz publicz. wyższego naukowego zakładu handlow
Certyfikat Nr. 73.968. Mitrowitz, 30 kwietnia 1870.
Dzięki wybornej farynie znajduję się moja siostra która cierpiała na nerwowy ból w głowie i bezsenność po użyciu 3 funtów, na drodze znacznego polepszenia Zarazem pozwałam sobie prosić Pana uprzejmie, abym mi zechciał za awansem pocztowym przesać 1 funt Revalescière zwykłego gatunku wraz z dokładną wską zówką używania tej faryny u dzieci osmiotygodniowca Z wysokiem poważaniem
Mikołaj G. Kostitz,
Swiadcstwo No. 73.705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Certyfikat No. 73.704. Prilep, poczta Holleschau w Morawi
Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Revalescière du Barry wyszła a jest takowa, dobry i skutecznym środkiem przeciwko mej słabości żołądkowej i nie strawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, abym mi zechciał przesać jak najspieszniej jeszcze za awansem pocztowym 2 funty, prawdziwej Revalescière. Z szacunkiem uniżonym
Józef Rohaczek, leśniczy.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. - Biskopceki z Revalescière puszkki po 1 ta 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. - Revalescière chocolatée w pro szku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. - Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, wch ap dobrychkach i handlach korzennych i lakoci.

Telegram giełdowy Kuryera Po znańskiego
Berlin dnia 11 czerwca 1874. (Kursa końcowe.)

Nadrośn. kol.	131 $\frac{1}{2}$	131	Ostd. Bank.	77 $\frac{1}{2}$	71 $\frac{1}{2}$
Kol. Min. kol	119 $\frac{1}{2}$	119 $\frac{1}{2}$	dito Prod. Bank.	17	17
Litt. Limburg	18 $\frac{1}{2}$	19	Poz. Wechs. b.	2	1 $\frac{1}{2}$
Szwaj. bk. weks	28	28	Akeye Telusa	-	-
March. kolój	39 $\frac{1}{2}$	49	Dormun. Unia	52	51 $\frac{1}{2}$
Ans. ak. kred.	130 $\frac{1}{2}$	129 $\frac{1}{2}$	Immobilien	91	91
dito banknoty	90 $\frac{1}{2}$	90 $\frac{1}{2}$	Südens.	24 $\frac{1}{2}$	25
Berl. bank weks	49 $\frac{1}{2}$	49 $\frac{1}{2}$	Laurahütte	161	159 $\frac{1}{2}$
Wr. Disconto.	80 $\frac{1}{2}$	80 $\frac{1}{2}$			

Berlin dnia 11 czerwca 1874. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok	85 $\frac{1}{2}$	85 $\frac{1}{2}$	Maj.	63	63 $\frac{1}{2}$
Lip.	80	80 $\frac{1}{2}$	Wypow żyta.	500	900
Sier. Wrz.	80	80 $\frac{1}{2}$	Wypow okow.	10000	20000
Zyto wzm			Kapitały: stale.		
Czer. Lip.	59 $\frac{1}{2}$	59 $\frac{1}{2}$	Galicyany	113	111 $\frac{1}{2}$
Lip. Sier.	57	56 $\frac{1}{2}$	Pr. pap. państ.	93 $\frac{1}{2}$	93 $\frac{1}{2}$
Wrz. Paż.	56 $\frac{1}{2}$	56 $\frac{1}{2}$	Poz. n. 4 $\frac{1}{2}$ lis. z	94 $\frac{1}{2}$	94 $\frac{1}{2}$
Oliej rzepi. stale			Poz. listy rent	98 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$
Czer. Lip.	20 $\frac{1}{2}$	20 $\frac{1}{2}$	Kolój państw	191 $\frac{1}{2}$	190 $\frac{1}{2}$
Sier. Wrz.	20 $\frac{1}{2}$	20 $\frac{1}{2}$	Lombardy	84 $\frac{1}{2}$	83 $\frac{1}{2}$
Wrz. Paż.	20 $\frac{1}{2}$	20 $\frac{1}{2}$	Aus. los. 1860	100 $\frac{1}{2}$	100
Okowita stale			Włochy	65 $\frac{1}{2}$	65 $\frac{1}{2}$
w miesiącu j.	23 28	23 28	Amerykany	100 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$
Czer. Lip.	23 28	23 20	Turki	45 $\frac{1}{2}$	45
Lip. Sier.	24	23 25	7 $\frac{1}{2}$ Rumuń.	43 $\frac{1}{2}$	45
Sier. Wrz.	24 3	23 25	Pol. lik. list. za	67 $\frac{1}{2}$	67
Wrz. Paż.	22 20	22 20	Rosyjsk. noty	93 $\frac{1}{2}$	93 $\frac{1}{2}$
Owies			Srb. austr. ren	67 $\frac{1}{2}$	67 $\frac{1}{2}$

Szczecin dnia 11 czerwca 1874. (Kursa końcowe.)

Pszenica słab			w miejs u		
Czer.	85 $\frac{1}{2}$	85 $\frac{1}{2}$	Czer Lip.	18 $\frac{1}{2}$	18 $\frac{1}{2}$
Czer. Lip.	85 $\frac{1}{2}$	85 $\frac{1}{2}$	Sier. Wrz.	19 $\frac{1}{2}$	19 $\frac{1}{2}$
Sier. Wrz.	79 $\frac{1}{2}$	79 $\frac{1}{2}$	Okowita stale		
Zyto: spok	57 $\frac{1}{2}$	57 $\frac{1}{2}$	W miejsu	24	24
Czer. Lip.	57 $\frac{1}{2}$	57 $\frac{1}{2}$	Czer Lip.	23 $\frac{1}{2}$	24 $\frac{1}{2}$
Lip. Sier.	56	56 $\frac{1}{2}$	Sier. Wrz.	24 $\frac{1}{2}$	24 $\frac{1}{2}$
Wrz. Paż.	55 $\frac{1}{2}$	55 $\frac{1}{2}$	Paż. Lis.	22 $\frac{1}{2}$	22 $\frac{1}{2}$
Oliej rzep. słab					

Walne zebranie

członków Towarzystwa pomocy naukowej powiatu Bukowskiego odbędzie się dnia **17 b. m.** o godzinie 3 po południu w **Opalenicy** w oberży p. Witajewskiego, na które wszystkich członków niniejszym uprzejmie zaprasza (1161)
Komitet powiatowy.

Sprawa budowli

Teatru polskiego w Poznaniu.
Odpowiedź
p. **Franc. Dobrowolskiemu**, naczelnemu redaktorowi „Dziennika Poznańskiego”
przez
Wład. hr. Chotomskiego, naczelnego redaktora „Tygodnika Wielkopolskiego”
Do nabycia w księgarni K. Rejznera, 15 ul. Wodna i róg Wkich Garbar. Cena 1 złp. (1186)

Gotowe kostiumy, Płaszczki od deszczu, Zakiety, Talmy, Rotondy koronkowe, Chustki koronkowe, Parasolki, poleca w jak największym doborze | **Rynek 68.** [1112]

Robert Schmidt, dawniej Antoni Schmidt.

120 ciężkich skór wolic i krowich jest do sprzedania u **Juliusza Hirscha,** rzeźnika, Wroniecka ul. No. 25. [1150]

Browar

w **Poznaniu**, z dobrym odbytem miejscowym, jest pod dobrimi warunkami do wydzierżawienia. Bliższych objaśnień udzieli

A. Kaufmann, (1174) plac Sapieżyński 1.

Dominium Choryń pod Kościanem potrzebuje od św. Jana r. b. zdatnego (1168)

pisarza.

Znakomite apykozy, rekłody, śliwki, mirabele, nadziewane i nienadziewane, świeży marecpan i czekolady u **Pauliny Lonzer,** (1167) ul. Podgórna 1, I. piętro.

Dwa pawilony do pszczół à sześć roi metody Dzierżona, konstrukcyi Berlepsza, są na sprzedaż na probostwie w **Gąsawie** u ks. Kegla. (1169)

Ludwika Gehlena regeneratory włosów nadaje siwym i białym włosom pierwotny ich kolor. Na żądanie przedłożone być mogą świadectwa. Cena 1 tal. 15 sgr. Gwarantuje się za skutok. [694]
Ludwik Gehlen, fryzjer i zachowawca włosów. Poznań.

Buhaje Holenderskie czystej rasy Amsterdamskiej, zdadne do natychmiastowego użycia, ładnie wyrosłe, **Z obory stale premilowanej** na wystawach w Szamotułach, Kościanie i co dopiero w **Toruniu**, wystawi na okaz i sprzedaż Dom. Rudki w **Poznaniu 10, II i 12 b. m.** w domu pani Mańkowskiej przy ulicy Berlińskiej No. 15c. [1152]

Dentysta Kremski, ul. ś. Marcina No. 9, na parterze,
przyjmuje w **półroczu latowem przed południem** od godziny 8 do 12 $\frac{1}{2}$; **po południu** od godziny 3 do 6; przyczem Szanownej Publiczności zwraca uwagę: że rozpowszechniane po mieście pogłoski, jakoby zamierzał się przenieść na stały pobyt do **Gniezna**, lub tamże założyć drugi zakład. (1188)
są najzupełniej mylne.

La
COMPAGNIE DES INDES
Spécialité de
Foulards des Indes et de Chine, 42, rue de Grenelle-St.-Germain
PARIS,
a reęn toute sa **Belle Nouveauté en Foulards de L'Inde** pour Robes, tient a la disposition des Dames qui lui en feront la demande, sa riche collection d'échantillons, contenant **huit cents** échantillons a choisir, expédiés franco.
Maison de confiance. - Prix fixe. (1027)

Palarnia kawy parowej na sposób angielski
G. F. Zielke & Co.
sprzedaje **Rio** fiint po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.
Kantor: przy ul. Szkólnej 4, I. piętro. (356)

A. Wiśniewski,

złotnik i jubiler w Poznaniu, Wilh. u. Nr. 25.
Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownym Obywatelom, iż obok wyrobów z srebra i złota itp., posiadam zawsze dobór **zegarków złotych** męzkich i damskich już uregulowanych, opatrzonych świadectwem pochodzenia i zarezerwowaniem z fabryki panów **Patek, Philippe i Spółki w Genewie.** (1170)
Przyjmuję zarazem wszelkie zlecenia na wyroby odnoszące się do powyższej firmy po tychże samych cenach jak w Genewie.

Dnia **17 b. m.** odbędzie się **licytacja na drzewo opalowe** w **Czerniejewie,** (1184)
jako to na
60 metr. drzewa brzożowego szczep.,
60 - - - olszowego - - -
40 - - - dębowego - - -
500 - - - pieńkowego,
50 kupek gałęzi.
Zarząd leśny.

Świeże
lniane i rzepiowe kuchenki poleca w najlepszym gatunku po zniżonej cenie
Rafinerya oleju
ADOLFA ASCHA, Rynek 82. (1187)

Najlepsze bukowe **dzwona,** jako też **spice** ma na składzie po cenach przystępnych
Löwenstein w Kościanie. (1185)